

Polonijny konkurs

„POWSTANIA POLSKIE w 1944 r.”

ISSN 1509-9091

pismo miłośników przeszłości

luty 2004/nr 1 (10)

cena 7,80 zł

(w tym 0% VAT)

Pro Memoria

*Świat Słowian
i Wikingów*

III Giełda
Szlachecka



Gawęda Gojcieniska

Podziemia
Kolegiaty zamojskiej



9 771509 909040 >



Igor D. Górewicz

Wystawa

„Świat Słowian i wikingów”

Od momentu zamknięcia sławnego niegdyś nie tylko w Szczecinie kina „Kosmos” zastanawiano się w jaki sposób wykorzystać jego budynek, znajdujący się jako przykład architektury lat 50. ubiegłego wieku pod ochroną konserwatora zabytków.



końcu ustalono, że budynek nadal ma służyć rozrywce, chociaż już nie poprzez wyświetlanie w nim filmów. Wówczas grupa ludzi,

wystawową. Drużyna jest grupą zajmującą się odtwarzaniem kultury Słowian wczesnego średniowiecza, więc temat wystawy był oczywisty. Chodziło o to, by przybliżyć mieszkańcom Szczecina życie codzienne we wczesnym średniowieczu, a dokładniej w IX – XII wieku. W tym celu do holu byłego kina zwieziono 25 ton drewna, ziemi i glazów, które miały posłużyć do stworzenia namiastki świata zamieszkanego przez Słowian i ich sąsiadów – Normanów, zwanych najczęściej wikingami. Myślą przewodnią wystawy było ukazanie wzajemnych wpływów i porównania kulturowe ludów zamieszkujących zarówno wybrzeża Morza Bałtyckiego, jak i innych ziem słowiańskich. Stąd na wystawie znalazły się również elementy bałtyjskie, czy kultury ludów koczowniczych, z którymi Słowianie stykali się na południu i południowym-wschodzie swojego rozległego terytorium.



Betonowe schody kina trzeba przerobić...

która zwie się Drużyna Grodu Trzygłowa postanowiła wykorzystać chwilowy przestój w działalności obiektu i wynajęła hol byłego kina, by przemienić go w powierzchnię



Przykłady broni używanej we wczesnym średniowieczu

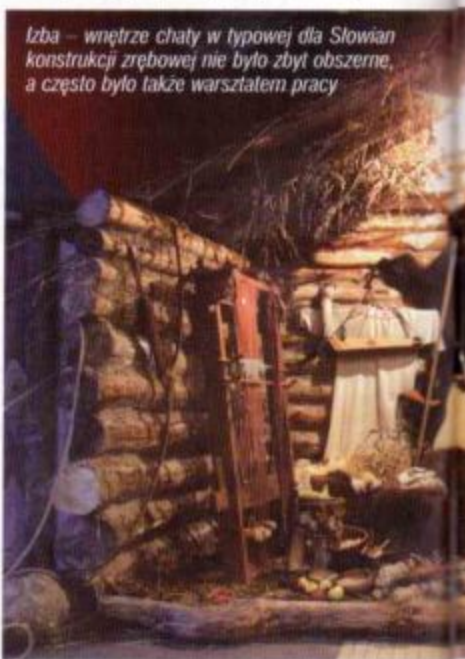
Dla ukazania ówczesnej codzienności, zwyczajów, sztuki, sposobów prowadzenia walki przygotowano takie stanowiska jak: wnętrze chaty słowiańskiej, obóz wojowników, zwyczajne pogrzebowe, broń, jubilerstwo, instrumenty muzyczne, posątki kultowe, miejsce kultowe z wielkim posągami, wał obronny, palisada. Wszystko przy użyciu – obok wspomnianych 25 ton materiałów – własnych zasobów sprzętu Drużyny wartości ok. 40-50 tys. PLN, na które składają się kopie znalezisk archeologicznych i stylizacji wykonanych dokładnie według zasad i logiki obowiązującej w interesującej nas epoce.

Odwiedzających wystawę witiał Wojsław (Michał Kaczmarek), jeden z wojów Drużyny Grodu Trzygłowa, który odziany jak na Słowianina



Kurhan słowiański z wbitym w środek słupem na którym ustawiona była urna

przysłało oprowadzał po ekspozycji i na zmianę z niżej podpisanym, opowiadał o życiu,



Izba – wnętrze chaty w typowej dla Słowian konstrukcji zrębowej nie było zbyt obszerne, a często było także warsztatem pracy



*Wyroby skórzane – sakwy, buklaki, paski okute srebrem i brązem;
a także różnorodne krzesiwa, igły kościane i srebrne przyrządy toaletowe*

jakie wiedli nasi przodkowie przed 1000 lat i wielkich wydarzeniach, które miały wówczas miejsce.

Wędrowniaki zawsze rozpoczynała się tak, jak u Słowian być powinno, czyli od domu, a przekrój jego (trzy ściany) został wzniesiony na wystawie w naturalnych rozmiarach w konstrukcji zrębowej, jako najbardziej rozwiniętej i typowej m.in. dla Pomorza i Szczecina. Ściany takiego domostwa, które niewielkich bywało

rozmiarów (w Szczecinie 4x4 lub 4x5 m.), uszczelniono słomą i gliną, a całość pomyślano



*Ozdoby srebrne i brązowe różnego pochodzenia świadczą
o szerokich kontaktach kulturalnych i handlowych ówczesnego świata*

jako dom myśliwego i jego rodziny. Stąd największe trofeum – skórę niedźwiedzia umieszczono naprzeciw wejścia, a wokół broń myśliwska: oszczepy, włócznia i łuk. Nasz wymagowany mieszkaniec nie był zawodowym druzynnikiem, a więc nie posiadał miecza, ale jako doświadczony i silny myśliwy wystawiany był przez swoje opole na wezwanie księcia podczas zagrożenia kraju. Wówczas stawał do boju z ową bronią myśliwską i toporem – składając narzędziem gospodarstwa domowego – zasłaniając się drewnianą tarczą. Wieczorami, gdy słońce zaszło nasz bohater grywał sobie na gęślach (czy z fińska kantele), a żona jego

przędła nić wełnianą, lub wyrabiała materię na krośnie pionowym. Wszystkie te sprzęty umieszczono oczywiście we wnętrzu.

Skoro o wojnie usłyszał gość wystawy to prowadzony był prosto do obozu wojowników, gdzie mógł obejrzeć wojskowe, składane namioty, konstrukcyjnie wzorowane na znaleziskach z pochówki łodziowego w Gokstad. Przed namiotami znajdowało się palenisko i typowy trójnóg do zawieszania nań na zmianę to nitowanego kotła żelaznego, to także nitowanego rusztu. Dokola poukładana broń i wywieszone różne rodzaje opancerzenia – kolczugi, pancerze płytkowe (karaceny) i lamelki, nad nimi zatknięte różne rodzaje szłomów (helmów) słowiańskich i wikingów (żebrowe z nosalami bądź „okularowe”, szłomy ruskie (Gniezdowo) i tzw. „szłomy wielkopolskie”, w tym jeden tak samo, jak oryginał z pozłocym dzwonem i srebrnym diademem). Dla porównania

w obozie umieszczono szczyty (tarcze) różnych rodzajów, i te wikingiśkie koliste dzierżone na



Instrumenty muzyczne (piszczałki drewniane i kościane, dudki słowiańskie znalezione w Roskilde – kopia wykonana na potrzeby Starej Baśni) oraz posążki kultowe z Wolina i Oseberg





...by powstał fragment wału z wieżą obronną

imaczach, a więc zaopatrzone w żelazne umbo, i te słowiańskie bez okuć, trzymane na przedramieniu na pasach, a także szczyty migdałowe, wyginane lukowato. Na tym stanowisku można



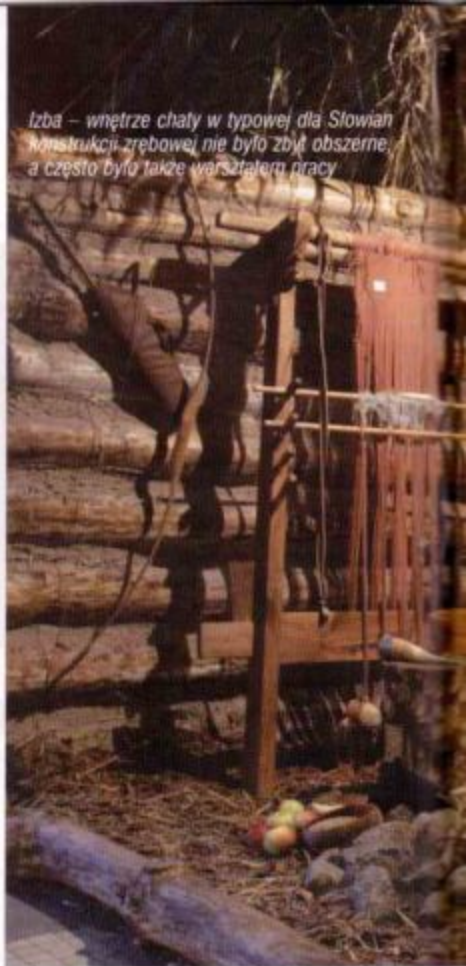
było zadać w róg sygnalizacyjny lub w ligawkę, gdzie indziej zwanej trąbitą oraz przymierzyć koczującą, w której w „Starej Baśni” grał Wiktor Zborowski.

Wojna dla wielu kończyła się śmiercią przeto nasz przewodnik prowadził gości do miejsca ostatecznego spoczynku – najpierw właściwego dla Słowianina, a więc ku kurhanowi, u którego stóp widać jeszcze pozostałości ofiary zwierzęcej i trzynny (inaczej stypy – wesołej uczty z jedzeniem i napitkiem), potem zaś do typowego dla wikingów pochówku wewnątrz kamiennej łodzi. Niewiele spośród normańskich żeglarzy mogło sobie pozwolić na pełny pochówek łodziowy, kiedy to (jak w Oseberg, czy Gokstad) w ziemi składano zmarłego wraz z całą łodzią (dwudziestokilkumetrową), większość zakochana w żegludze musiała po śmierci zadowolić się kształtem łodzi ułożonym z glazów.

Zwyczaję pogrzebowe to element kultury religijnej, czas więc odwiedzić słowiańskie miejsce kultowe. Zorganizowane ono było najczęściej na planie koła, w najprostszych formach (jak na wystawie) poprzez ustawienie kamieni, spośród których największe zorientowane są na strony świata (oczywiście nie magnetyczne, ale wyznaczone słońcem). Pośrodku umieszczono trzymetrowy, drewniany posąg będący stylizacją kamiennego idola wyłowionego w 1848 r. z rzeki Zbrucz (dzisiejsza Ukraina), przedstawiający słowiński model wszechświata, pod którym umieszczono typowe ofiary z jądła i napojów. Nieco dalej obok przedstawienia kultu oficjalnego uwzględniono także przejawy kultu „osobistego” poprzez pokazanie kopii wielu drewnianych posążków bogów znalezionych głównie w Wolinie (w tym sławnego Świętowita), a także np. „wikingską” głowę męską z wozu kultowego z Oseberg.

Przygotowano także szereg gablot tematycznych, z których największa (i chyba najchętniej oglądana) mieściła przekrój najlepiej

Łźba – wewnątrz chaty w typowej dla Słowian konstrukcji zrębowej nie było zbyt obszerne, a często było także warsztatem pracy



wykonanych kopii broni Słowian i wikingów – kilka typów mieczy, topory bojowe (w tym francisca – frankoński topór przeznaczony do rzucania, który znaleziono w Polsce w warstwie z IX wieku); ceremonialne noże, buławy, luk typu wschodniego, a nawet procę drzewcową. Przy okazji opowiadania o doskonałości owych toporów do miotania zwracano się ku „wałowi”, na którego szczycie dla ukazania „jak to działa” topory takie wbite były w tarczę strażnika. Sam wał skonstruowano poprzez obudowanie drewnem niepotrzebnych schodów i zasypanie ich ziemią wraz z kamiennym oblicowaniem oraz naszpikowanie zaostrozonymi palami. Podobnie przy omawianiu luku i jego skuteczności oglądający mogli przyjrzeć się zawieszonyj nieopodal tarczy przeszytej strzałą z żelaznym grotem.

Inna gablota pokazywała, jak w czasach, gdy nie znano kieszeni wyglądały torebki mocowane u pasa, skórzane buklaki i w jaki sposób zdobiono i okuwano pasy w Skandynawii, na Rusi i na Morawach. Poza tym wyłożono krzesiwa różnych typów oraz inne drobne narzędzia i przybory, jak np. srebrna łyżeczka do

Słowiańskie miejsce kultowe z posągiem pośrodku będącym tzw. „osią wszechświata” – tu drewnianą stylizacją na podstawie kamiennego posągu ze Zbruczca



jako część projektu „W krainie Pomorców, w krainie Słowian” stworzonego przez niżej podpisanego jako część programu Narodowego Centrum Kultury „Polskie Regiony w Europejskiej Przestrzeni Kulturowej”. Celem tego programu jest wzmocnienie poczucia tożsamości kulturowej (zadanie szczególnie ważne w takim regionie jak Pomorze Zachodnie), dotarcie z ofertą kulturową do szerokiego grona odbiorców, a także wytworzenie w Polsce znanego na świecie tzw. „przemysłu kultury”, a więc prywatnego sektora zajmującego się profesjonalnie szeroko rozumianą kulturą.

Wystawa adresowana była do szerokiego kręgu odbiorców, szczególnie jednak do szkół, była bowiem propozycją nowoczesnego, interaktywnego uzupełnienia lekcji historii i ścieżek edukacji regionalnej. Wystawa czynna była od 10.XI – 20.XII.2003, a w ciągu tego półtora miesiąca odwiedziło ją kilka tysięcy osób.

Zdjęcia z wystawy Sebastian Wołosz
Na okładce Pro Memoria – Zupan Stargardzki
Wojstaw (Michał Kaczmarek) – stowiński woj,
który był dobrym duchem wystawy i opowiadał
odwiedzającym o życiu codziennym sprzed
1000 lat.

IGOR D. GÓREWICZ, Wojewoda Drużyny
Grodu Trzygłowa, autor kulturalno-
oświatowego projektu „W krainie po-
morców, w krainie Słowian”

czyszczenia uszu, kościane igły do szycia, rogowy sztydła etc. Gablota z ozdobami prezentowała wyroby typowo słowińskie jak czołka z kabłączkami skroniowymi, lunule, kopie oprawionych w srebro kryształów górskich słowińskiej roboty jakże znalezione na Gotlandii, a także amulety i wisioiry jakże nosili wojownicy, różne warianty „Młota Thora”, pierścienie, guzy, różnego rodzaju fibule i zawieszki.

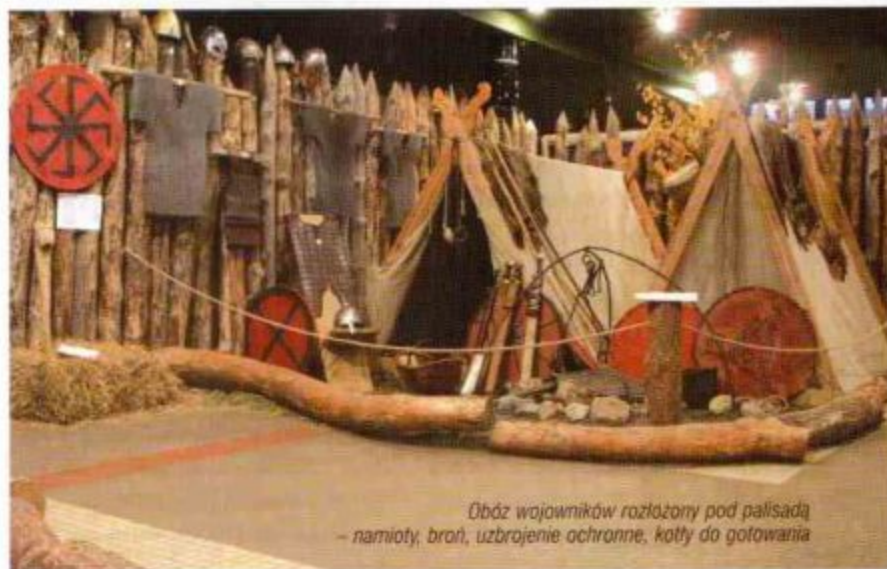
Kolejny zestawienie rekwizytów to kolekcja instrumentów muzycznych, od dud słowińskich znalezionych w Roskilde, których kopię na potrzeby „Starej Baśni” wykonał Michał Walczak, po dzwoneczki i zupełnie proste piszczałki z kości i drewna oraz różne sunowce „muzyczne” i półprodukty.

Ekspozycja była także pretekstem, by opowiadać zainteresowanym o ówczesnym stroju społecznym, zwyczajach codziennych, a także np. o tym, że w dzisiejszym języku polskim mamy wiele pozostałości odzwierciedlających ówczesną kulturę (tak materialną jak duchową), jak choćby w słowach „placić”, „łazienka” czy „prać”.

Dla zwiedzających dodatkową atrakcją był

fakt, że duża część zgromadzonego sprzętu „zagrała” w filmie J. Hoffmana „Stara Baśń”, a ściany wystawy gdzieś tam ozdabiali duże fotosy ukazujące Drużynę Grodu Trzygłowa podczas pracy na planie.

Na koniec trzeba dodać, że wystawa „Świat Słowian i wikingów” została zorganizowana



Obóz wojowników rozłożony pod palisadą
– namioty, broń, uzbrojenie ochronne, kotły do gotowania

